

Izydora Dąmbaska (1904–1983), albo z dziejów filozofii w PRL

Jan Skoczyński

W dorobku naukowym Jerzego Perzanowskiego jest praca pt. *Izydora Dąmbaska 1904–1983. Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”*, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r¹. Poniżej tego obszernego tytułu znajduje się nota: Zebrał i opracował Jerzy Perzanowski. Wprowadza ona czytelnika w błąd, ponieważ na 145 stron tekstu – cztery piąte jest autorstwa Perzanowskiego, a tylko jedna piąta pióra innych osób. Książka wyszła nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, jako jedna z pozycji serii W Służbie Nauki, w ramach której wcześniej ukazały się prace między innymi o Oskarze Kolbergu, Stanisławie Kutrzebie, Stanisławie Tarńskim. Przedmowę do tego wydawnictwa napisał prof. Jerzy Wyrozumski, który przedstawia je jako „pośmiertny hołd, złożony uczonej o szczególnych cechach umysłu, serca i charakteru”².

Jak wspominałem, *gros* tekstu książki jest autorstwa Jerzego Perzanowskiego i nosi tytuł: *Izydora Dąmbaska – filozof niezłomny*, i tym tekstem chciałbym się zająć w niniejszej wypowiedzi. Dla większości studentów filozofii osoba i dzieło prof. Dąmbaskiej to *terra ignota*. Jest wśród nich pewna grupa zorientowana na logikę czy epistemologię, którym nazwisko uczoney coś mówi. Jeśli jednak, wchodząc do sali im. Romana Ingardena przy ul. Grodzkiej 52 w Krakowie, nikt nie ma wątpliwości, kim był jej patron, to dla odbywających zajęcia w sali im. Izydory Dąmbaskiej sprawa jest mniej oczywista. Wszystkim, którzy by chcieli zaspokoić swoją pod tym względem ciekawość, polecam liczący ponad 100 stron esej Perzanowskiego.

Napisałem „esej”, ponieważ w tekście przeplatają się rozmaite gatunki i style pisarskie. Jest rzetelny wykład, jest reportaż historyczny, są fragmenty wspomnień, listów, protokołów etc., a całość ma kształt dobrej, naukowej roboty, z – wymaganą w takich wypadkach – aparaturą. W tym kontekście szczególną rolę odgrywają obszerne przypisy, w których autor powołuje się na źródła, dopowiada istotne treści, komentuje zdarzenia, uzupełnia zasadniczy wątek swego wyводу. Ujmując rzecz od strony

¹ Kraków, 2001.

² *Izydora Dąmbaska 1904–1983, op. cit.*, s. 8.

warsztatowej, mamy oto tekst rasowego historyka filozofii, który umiejętnie połączył ze sobą dwa wątki: bio- i doksograficzny, dzięki czemu otrzymaliśmy pasjonującą lekturę nie tylko o Izydorzcie Dąbskiej i jej filozoficznym dorobku, ale również o pewnym fragmencie dziejów filozofii w Polsce Ludowej.

Już pobieżny przegląd książki, której Perzanowski odmówił autorstwa, decydując się tylko na jej redakcję, pozwala zauważyć, że *differentia specifica* tej pracy to wysoki styl i swoisty patos. I gdyby nawet cecha ta dała się odnaleźć w charakterze Perzanowskiego czy jego sposobie bycia, to w odniesieniu do książki ich geneza jest nieco inna. Taki podniosły język i styl wywodu determinują jego przedmiot, którym jest osoba uczoney, uczennicy i ostatniej asystentki Kazimierza Twardowskiego i przez krótki czas – zaledwie siedem lat – profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, mistrzyni Perzanowskiego.

Autor spotkał Izydorę Dąbską późno, „gdy była już na progu starości”³. Jednak siła osobowości, jej wewnętrzna i zewnętrzna prawdziwość, patriotyzm, a przede wszystkim niezłomność charakteru – musiały wywrzeć znaczny wpływ na młodego wówczas, poszukującego własnej drogi filozoficznej człowieka, który w przywoływanej tu pracy składa hołd swojej nauczycielce. Tekst rozpoczyna się od przypomnienia genealogii starego, kujawskiego rodu Dąbskich, herbu Godziemba, którego początki sięgają czasów średniowiecza, a którego linia boczna osiadła w Małopolsce. Do dzisiaj w miejscowości Rudna Wielka niedaleko Rzeszowa znajduje się zrujnowany dwór Dąbskich, a na miejscowym cmentarzu – rodzinny grobowiec. Jako zasadę porządkującą życie i dzieło uczoney przyjął Perzanowski pory roku – pomysł tyleż niezwykły i rzadko stosowany nawet przez historyków, co owocny. Ta metaforyczna konstrukcja pozwoliła mu wiernie przedstawić bogate i godne życie Izydory Dąbskiej.

I tak *Wiosna*, czyli lata 1904–1931, to okres dzieciństwa, lata szkolne, studia filozoficzne i polonistyczne, doktorat i asystentura, a także zagraniczne stypendia we Wiedniu i Paryżu. Ten „wiosenny” etap życia adeptki filozofii stoi pod znakiem wielkiego wpływu Kazimierza Twardowskiego, którego rolę i znaczenie dla filozofii w Polsce trudno przecenić. Powołując się na świadectwa uczniów, Perzanowski zalicza go do grona narodowych wychowawców, którzy formowali pokolenia wybitnych polskich intelektualistów, a ci z kolei przekazywali swoją formację następnym pokoleniom.

Lato – to czas zamykający się w przedziale 1931–1955. W biografii uczoney jest to okres dojrzałości przypadający na lata tuż przed wojną, wojnę i okupację oraz czasy stalinowskie. Profesor Dąbska jest wtedy nauczycielką szkół średnich, bibliotekarką i pracownikiem naukowym. W czasie okupacji organizuje tajne nauczanie uniwersyteckie, współpracuje z wywiadem ZWZ i AK, a w roku 1945 ucieka ze Lwowa do Gdańska. Rok później habilituje się na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie przez trzy

³ *Ibidem*, s.12.

lata prowadzi „zajęcia zlecone”. W roku 1949 obejmuje w Poznaniu stanowisko docenta i przez rok wykłada na tamtejszym uniwersytecie.

W 1950 roku rozpoczął się „pogrom filozofii polskiej”⁴, w wyniku którego odsunięto od dydaktyki profesorów: „Elzenberga, Ingardena, Ossowskich, Tatarkiewicza”⁵. Podobny los spotkał Izydorę Dąmbską, której pod zarzutem szerzenia idealistycznej filozofii zabroniono prowadzić wykłady. Działo się to w ramach „zmasowanego ataku na szkołę lwowsko-warszawską (uważaną – JS) za jeden z głównych bastionów polskiego oporu przeciw komunizmowi”⁶. Przez pięć lat profesor Dąmbska była więc kustoszem Biblioteki Miejskiej w Gdańsku i współpracowała z serią wydawniczą Biblioteka Kłasyków Filozofii.

Najobszerniejszy fragment eseju zatytułowany jest *Jesień* (1956–1974). Ten etap życia uczoney rozpoczyna się zmianami, które spowodowała tzw. odwilż popaźdźnikowa. Wraz z nią filozofia wróciła na uniwersytety. „Odwieszeni” zostali profesorowie: Tatarkiewicz, Ingarden; propozycję powrotu na UJ otrzymała też Izydora Dąmbska, która jesienią 1957 r. rozpoczęła swoje wykłady. Dla krakowskiego środowiska filozoficznego było to nie lada wyróżnienie; wszak znalazło się tu dwoje uczniów Twardowskiego! Katedra Filozofii na UJ zaczęła się rozrastać, pojawili się nowi ludzie, wznowiono zajęcia z podstawowych dyscyplin filozoficznych, zaczęły się ukazywać książki i artykuły oraz – co nie mniej ważne – tłumaczenia: Sykstusa Empiryka, Teofrasta, Kartezjusza, Leibniza; wzrosła liczba studentów.

Stan taki nie trwał jednak długo, o czym świadczy śródtytuł tego fragmentu rozważań – *Przymrozek*. Z przemówienia Władysława Gomułki w marcu 1959 r. wynikało, że tzw. nauki społeczne to „najbardziej zaniedbany odcinek frontu nauki”, że dla władzy ludowej nie może być obojętne, „jakie poglądy filozoficzne, socjologiczne, ekonomiczne, pedagogiczne itp. krzewi się w społeczeństwie”. A przecież władzy „idzie o to, by wykłady [...] z zakresu filozofii, socjologii i ekonomii dla ogółu studentów były prowadzone wyłącznie w duchu marksizmu”⁷. Starych, przedwojennych profesorów pozbyto się na podstawie uchwały o ich przymusowej emeryturze; w niektórych ośrodkach zaczęto likwidować bądź czasowo zawieszano studia filozoficzne. W odniesieniu do filozofii rozpoczął się okres „normalizacji”.

Po przejściu R. Ingardena na emeryturę w roku 1963 „problemem” dla władzy stała się osoba profesor Dąmbskiej, której do emerytury zostało jeszcze wiele czasu. W związku z tym jej usuwanie z uniwersytetu musiało przybrać formę akcji – rozłożonej w czasie i z podziałem na role. Zaczęło się od ideologicznych insynuacji

⁴ *Ibidem*, s. 22.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁷ Wszystkie cytaty na tej stronie, *op. cit.*, s. 39.

pod jej adresem, sformułowanych na szczeblu centralnym w Warszawie. Następnie sprawa „spłynęła” w dół, do Komitetu Uczelnianego partii, z inspiracji którego odbył się „sąd partyjny nad filozofią krakowską”⁸. W wyniku tych działań Dąbskiej zaproponowano przejście do IFiS PAN w Warszawie. Uczona nie tylko nie przyjęła tej propozycji, ale zaprotestowała wobec planów odsunięcia jej od dydaktyki, a ponieważ przeniesienie odbyło się z naruszeniem procedur i obyczaju akademickiego, jej protest trwał do czerwca 1964 roku.

Odeszła z uniwersytetu w wielkim stylu, czego dowodem jest jej pożegnalny list do Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego, *nota bene* nigdy nie odczytany przed tym gremium. W jednym z fragmentów tego listu jego autorka pisze:

Pan Minister usuwa mnie z Uniwersytetu z tego powodu, że uważam filozofię, jak każdą rzetelną naukę, za wytwór niezależnego i bezinteresownego dążenia umysłu ludzkiego do prawdy i że nie mogę zgodzić się z tym, by należało ją uprawiać na gruncie jakiegokolwiek nakazanej z góry ideologii, a misję wychowawczą Uniwersytetu widzę w tym, by przysposabiał młodzież do niezależnych badań naukowych, nie zaś w tym, by ją urabiał w duchu tej czy innej ideologii politycznej. To, że z tych powodów ustąpić muszę z filozoficznej katedry i Uniwersytet Jagielloński opuścić, jest dla mnie rzeczą nad wyraz ciężką. W niczym jednak nie zachwiało to mego przeświadczenia o moralnej słuszności zajmowanego przeze mnie stanowiska, którego nadal, tak samo jak dotąd, będę bronić, gdziekolwiek mi jeszcze działać wypadnie⁹.

Fragment ten ma ponadczasową wymowę, a jeśli go brać w szerszym kontekście historycznym, urasta do pewnej prawidłowości, co jakiś czas „regulującej” życie filozoficzne w naszym kraju.

Profesor Dąbska nie straciła jednak kontaktu z młodzieżą; w dalszym ciągu prowadziła prywatne seminarium, które z czasem zyskało patronat PAN-u, a następnie zostało przekształcone w Zespół Metodologiczno-Epistemologiczny Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

„Przymrozek” jednak się przeciągał. W roku 1968 trzeba było wystąpić w obronie protestujących studentów oraz – o ironio! – w obronie tych, którzy parę lat wcześniej przyczynili się do odsunięcia prof. Dąbskiej od dydaktyki. I tym razem nie obyło się bez restrykcji, w ramach których przez kilka lat odmawiano jej paszportu. W takich okolicznościach w roku 1974 obchodzono jubileusz 70-lecia uczzonej, którego uroczystości odbywały się w auli Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

⁸ *Ibidem*, s. 49.

⁹ *Ibidem*, s. 63.

Zima to ostatni okres w biografii pani profesor, przypadający na lata 1975–1983, znaczone nie tylko pojawieniem się kilku ważnych jej książek i artykułów, ale i działalnością obywatelską; między innymi protestami przeciw zmianom w konstytucji, w obronie prześladowanych robotników Radomia i Ursusa oraz członków KOR-u, podpisaniem deklaracji założycielskiej Towarzystwa Kursów Naukowych i członkostwem w „Solidarności”. U schyłku życia przyszedł nawrót ciężkiej choroby, ale też i radość z wyboru Karola Wojtyły na papieża. Profesor Dąmbska zmarła 18 czerwca 1983 roku i spoczęła w rodzinnym grobowcu, w dawnym majątku rodowym, w Rudnej Wielkiej.

Drugą część swego eseju poświęcił Perzanowski dziełu mistrzyni, która „uprawiała filozofię w szerokim bardzo zakresie: od pogranicza logiki, poprzez stanowiące główną dziedzinę jej badań – semiotykę, teorię poznania i teorię nauki, aż po aksjologię i historię filozofii, głównie starożytnej”¹⁰. Jej filozoficzny dorobek uporządkował autor nie wedle tego, „co w twórczości jej najważniejsze, lecz od tego, co [...] było jej najbliższe”¹¹. A najbliższa jej była myśl starożytna: Platon, Sokrates, Teofrast, Sykstus Empiryk, semiotyka grecka, starożytny sceptycyzm. Historyczno-filozoficzny wymiar mają też jej prace o Kartezjuszu, Leibnizu, Condillacu, Pascalu, a także rozprawy z dziejów logiki w Polsce w dawnych wiekach. Podobny charakter prezentują rozprawy o Kazimierzu Twardowskim, szkole lwowsko-warszawskiej, Brentanem, Ingardenie, Fregem, Russellu czy Wittgensteinie.

Zasadniczy trzon dorobku Izydory Dąmbskiej to jednak zagadnienia „z pogranicza logiki oraz semiotyki”. Konsekwencją tych badań były prace z filozofii lingwistycznej (wśród nich ważne artykuły odnoszące się do teorii nazw), w której dostrzegała ona „jedną z głównych metod filozofii”¹². Drugim nurtem jej filozoficznych zainteresowań była epistemologia i filozofia nauki. W badaniach tych „pozostała wierna realistycznej teorii wiedzy, ale coraz bardziej podkreślała rolę czynników podmiotowych i narzędzi użytych w jej formowaniu”¹³. Filozofując na temat nauki i jej metod, uczona nie zamykała się na zagadnienia światopoglądowe, które traktowała na równi z wynikami osiąganymi na gruncie nauki.

Z dorobku profesor Dąmbskiej Perzanowski wydobyl również wątki: aksjologiczny i antropologiczny. „Wiedziała też jasno – powiada – że całe nasze działanie, w tym też poznanie, oparte być musi na wartościach i ocenach”. Sprzeciwiała się „relatywizacji bądź subiektywizacji zdań aksjologicznych”, a jej główną tezą antropologiczną było przekonanie, że „człowiek jest bytem zorientowanym aksjologicznie”¹⁴. Za podstawę

¹⁰ *Ibidem*, s. 76.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 76, 79.

¹³ *Ibidem*, s. 87.

¹⁴ *Ibidem*, s. 93–95.

przyjętego systemu wartości uznawała prawdę – w jej wymiarze poznawczym, ale też egzystencjalnym.

W kontekście przypomnianych wątków biografii profesor Dąbskiej na szczególną uwagę zasługuje jej znajomość ze Zbigniewem Herbertem; najpierw uczestnikiem prywatnych seminariów, odbywanych w Gdańsku, a potem wiernym korespondentem. W swoich listach poeta przyznaje, że od Dąbskiej otrzymał „wspaniałą lekcję godności”, a także „wielką duchową lekcję mądrości”¹⁵. *Nota bene* jej właśnie zadedykował jeden ze swoich najlepszych wierszy, zatytułowanych *Potęga smaku*.

Wedle Perzanowskiego, dzieło Izdyory Dąbskiej „Tworzy zamkniętą całość. Jest znaczącą częścią dorobku szkoły lwowsko-warszawskiej”, którą współtworzyła i w której zajmowała szczególne miejsce ze względu na jej zainteresowania metodologią nauk i logiką. Z perspektywy czasu dorobek ten nie stracił na znaczeniu, podobnie jak nie straciła na znaczeniu jej postawa – filozofa niezłomnego, choć pewnie dzisiaj, w łatwiejszych czasach bardziej przydatna może się okazać „arystokratyczna zasada przyzwoitości”¹⁶, której hołdowała.

Profesor Dąbska nie była postacią historyczną w rozumieniu heglowskim; nie pełniła funkcji publicznych, nie była działaczką; nikim też ani niczym nie zarządzała, nie starała się bezpośrednio wpływać na bieg zdarzeń. Jednak swoją postawą dawała wyraz sprzeciwu wobec tzw. wyroków historii, a raczej – historycznych już, miejmy nadzieję! – złudzeń ludzkiego umysłu, wyobraźni, woli oraz ich uwodzicielskiej mocy, której nie była w stanie się oprzeć pewna część ówczesnej polskiej inteligencji i ludzi nauki.

Wracam – po raz drugi – do pytania: jaka jest *differentia specifica* tej szczególnej w dorobku Perzanowskiego książki; odmiennej niż inne i nieprzystającej do żadnej z wcześniejszych. Z pewnością jest to praca polifoniczna, w której dochodzi do głosu synkretyzm gatunków, ale też rozmaite emocje, demaskatorska pasja, święty gniew... Po namyśle dochodzę do wniosku, że jest to książka *pisana sercem*. Wszak w ten sposób najlepiej spłaca się dług wdzięczności i daje wyraz swemu przywiązaniu do drugiego człowieka.

Gwoli sprawozdawczej rzetelności trzeba dodać, że w tomie pomieszczony został aneks, w którym znalazł się spis absolwentów filozofii związanych z profesor Dąbską; wybór jej prac naukowych z lat 1933–1998 oraz wybór tekstów i not o uczonej i jej dorobku z lat 1967–2000. Tom zamykają krótkie, kilkustronicowe wspomnienia o pani profesor autorstwa w kolejności: jej siostry – Marii Dąbskiej, uczennicy jeszcze z czasów lwowskich – Marii Obercowej oraz trójki studentów: Andrzeja Wrońskiego, Krystyny Stamirowskiej i Leopolda Zgody. Na końcu zamieszczono recenzję

¹⁵ *Ibidem*, s. 99–100.

¹⁶ Ostatnie dwa cytaty: *ibidem*, s. 101–102.

z wystawy, jaką otwarto w Oddziale Archiwum PAN w Krakowie w grudniu 1998 roku, zatytułowanej: „Izydora Dąmbska (1904–1983) – filozof niezłomny”. Wystawa – co pamiętam – rzetelnie dokumentowała jej życie i dzieło.

Czytelnik przypominanej tu książki nie ma wątpliwości, że pomysłodawcą jej wydania był Jerzy Perzanowski, który dzięki temu dał się poznać swoim uczniom i znajomym od całkiem innej strony – nie tylko matematyczno-scjentystycznej, będącej naturalną konsekwencją jego logicznej orientacji, lecz także od strony filozoficznej, czyli mądrościowej.

